Rok XII. Nr. 230 Sosnowiec, piątek 20 sierpnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA



Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 18 Telefon: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

# Nowy konflikt dyplomatyczny w Europie

## Portugalia zerwała stosunki z Czechosłowacją

PRAGA, 19. 8. W sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Portugalią wydany został dziś następujący komunikat oficjalny: „W ostatnich czasach pertraktował rząd portugalski z jedną z czechosłowackich fabryk broni w sprawie dostawy broni i zwrócił się również w tej sprawie do czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, celem otrzymania zgody rządu czechosłowackiego na te dostawy Gdy się okazało, że **dana firma ze względu na wcześniej już zaciągnięte zobowiązanie wobec armii czechosłowackiej nie była w stanie dostarczyć danego typu broni w terminie żądanym, zaproponowano rządowi portugalskiemu dostawę innego typu broni, używanej także przez armię czechosłowacką.**

Tymczasem rząd portugalski z dniem 1 sierpnia wydał rozporządzenie, na mocy którego firma czechosłowacka została wykluczona od dostawy broni. Na ponowną propozycję dostawy innego typu broni **rząd portugalski postanowił uznać te propozycje za odmowę dostawy i w dniu 18 bm. odwołał swego posła w Pradze.**

### Wyjaśnienie Czechosłowacji

PARYŻ, 19. 8. Agencja Havasa donosi z Lizbony: Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą, że rząd portugalski zrywa wszystkie stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Poseł portugalski w Pradze opuścił wczoraj Pragę, udając się do Wiednia.

Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona zwłoka dla kalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

### Więc chodziło o broń dla gen Franco

RZYM, 19. 8. W związku z komunikatem rządu portugalskiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją rzymska prasa popołudniowa oburza się na odmowę rządu czechosłowackiego w sprawie dostaw broni dla Portugalii.

Z komentarza „Giornale d'Italia" wynika, że jednak chodziło o broń, która miała być dostarczona powstańcom hiszpańskim. Wskazuje na to końcowy ustęp komentarza, który zaznacza, że „Każdy objektywny obserwator przypomina sobie, jak wielka ilość broni czechosłowackiej i innych państw, która re są w stanie wywierać wpływ na Czechosłowację, znajduje się w szeregach bolszewików hiszpańskich".

# Hiszpański parowiec rządowy

## storpedowany przez nieznaną łódź podwodną

STAMBUŁ, 19. 8. U wylotu cieśniny Dardanelskiej zaszedł nowy wypadek storpedowania parowca rządu hiszpańskiego przez łódź podwodną nieznanej narodowości.

**Ofiarą pirackiego wyczynu nieznanej łodzi podwodnej padł parowiec „Amuru" o pojemności 2.762, który jadąc z Odessy z ładunkiem mieszanym, przeważnie zbożem, został w środę wieczór storpedowany prawie w tym samym miejscu, gdzie onegdaj storpedowano statek hiszpański „Ciudad de Cadiz".**

**Torpeda rozerwała kadłub okrętu do tego stopnia, że w parę minut potem zatonął. Cała załoga została wyratowana przez pewien statek turecki.**

**Podjęte natychmiast wysiłki celem zidentyfikowania łodzi, pozostały bez skutku.**

# Nie będzie świadków obrony

## w procesie Fleischerowej

WARSZAWA, 19. 8. Obrońcy Heindy Fleischerowej i jej ośmiu wspólników, złożyli w sądzie wnioski o sprawie przesłuchania około 30 świadków oraz dołączenia do aktów sprawy niektórych dowodów. Ostatnio obrońcy otrzymali w tej sprawie odpowiedź, iż wszystkie ich wnioski zostały odrzucone.

W ciągu procesu Fleischerowej oraz współoskarżonych, nie będzie zatem przesłuchany żaden świadek obrony, a jedynie świadkowie oskarżenia.

# Włochy chcą mieć negusa na tronie abisyńskim

LONDYN, 18. 8. „News Chronicle" donosi, iż Mussolini dwukrotnie (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniami) **zwracał się do Haile Selassie z zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis - Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch. Negus odpowiedział odmownie.**

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abysynii, w Jerozolimie, emisariusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu. Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Według dziennika negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów.

„News Chronicle" stwierdza, że negus byłby gotów ewentualnie powrócić do kraju jako tytularna głowa państwa, znajdującego się pod mandatem sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów. Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której na stąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią i wykluczenie Abisynii z Ligi Narodów, zaś po tym dopiero mógłby nastąpić powrót negusa.

### Samobójstwo Dąbrowianina w Lanckoronie

Mieszkaniec Dąbrowy Górn. 18-letni Banaś popełnił w Lanckoronie pod Krakowem samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Przyczyny samobójstwa dotychczas nie zdołano ustalić.

# Chińczycy puścili w ruch „torpedy śmierci"

## Pożar wojny na Dalekim Wschodzie rozszerza się

SZANGHAJ, 19. 8. W godzinach rannych we czwartek walki w dzielnicach Hong-Kew i Pooting toczyły się z wielką zaciekłością; japońskie okręty wojenne uczestniczyły w walce, ostrzeliwując dzielnicę Pooting.

**Walki były niezwykle zacięte i dochodziły w kilku miejscach do boju wręcz.**

Nacisk Chińczyków na oddziały japońskie był tak silny, że **Japończycy musieli się wycofać w kilku punktach.**

LONDYN, 19. 8. Z Szanghaju donoszą: Dowództwo wojsk chińskich wydało komunikat, stwierdzający, że **po zaciekłych walkach Chińczycy opanowali ważne pozycje japońskie.**

**Japończycy skracają swe linie, koncentrując je w rejonie przystani i po obu brzegach rzeki Wang-Pu, przy wylocie ulicy Jandzepu-Road. Siedziba sztabu japońskiego na Tsian - Wan Road jest ewakuowana.**

Komunikat potwierdza wiadomość że przy zajęciu przez Chińczyków gmachu uniwersytetu Ti-Dzi na Sujtian - Road, broniący gmachu oddział japoński w sile **około 300 żołnierzy nie zdążył się wycofać i został wybity do nogi.**

PARYŻ, 19. 8. „Le Petit Parisien" podaje sensacyjną wiadomość z Szanghaju, że torpeda wypuszczona w kierunku krążownika japońskiego „Idzuma" była kierowana przez znajdującego się wewnątrz marynarza chińskiego który zginął w momencie wybuchu. — Byłby to pierwszy wypadek zastosowania t. zw. „torpedy śmierci".

### Chelera w Hong-Kongu

LONDYN, 19. 8. Wedle doniesień z Hong Kongu, ze względu na wielki napływ uchodźców z Szanghaju pod obawą, że się tam szerzyć epidemia cholery. Władze brytyjskie podjęły przygotowania do ewakuacji kobiet i dzieci europejskich.

Jak donoszą z Singapore, wysłano stamtąd do Hong - Kongu pośpieszną przesyłkę szczepionki przeciw cholerze wystarczającą do dokonania szczepień ochronnych dla 250 tysięcy ludzi.

Szczepionka pochodzi z Bandoeng na Jawie. W ubiegłym tygodniu zmarło w Hong Kongu na cholerę 82 ludzi podczas gdy w poprzednim tygodniu było 19 ofiar śmiertelnych.

# Straszna śmierć inżyniera i robotnika

## zmiażdżonych pod bębnami

KATOWICE, 19. 8. W stalowni huty „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzył się w dniu wczorajszym niebywały w swej grozie wypadek.

Oto około godz. 15.30 przy dwóch bębnach z nawiniętymi linami pracowali inżynier Mieczysław Skubalski i dozorca Jan Kania.

**Stali oni na górnym bębnie. Maszynista, nie wiedząc o tym, puścił bębny w ruch. W tym momencie inż. Skubalski i Kania spadli pomiędzy oba bębny i liny.**

Skutki wypadku były straszne: inż. Skubalski poniósł śmierć na miejscu zmiażdżony linami.

Kania w stanie beznadziejnym, dający jeszcze słabe znaki życia — został odwieziony do szpitala hutniczego, gdzie w godzinach wieczornych zmarł.

### Krawiec z Będzina ukradł klientowi 2800 zł

Pod zarzutem kradzieży portfela z gotówką 2.800 zł. na szkodę kupca Kamila Borucha z Katowic, policja katowicka aresztowała pomocnika krawieckiego Majera Szkolnika, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Podzamcze 3.

Poszkodowany zwrócił się do warsztatu krawieckiego Sieroty w Katowicach przy ul. Piłsudskiego, celem naprawienia mu marynarki. Marynarkę naprawiał zatrudniony tam Szkolnik i przy tej sposobności skradł z marynarki portfel z pieniędzmi.

W czasie rewizji w warsztacie znaleziono portfel pod szafą. W portfelu znajdowało się jedynie 2.300 zł. Resztę tj. 500 zł. Szkolnik ukrył i nie chce zdradzić miejsca ukrycia.

Szkolnika osadzono w więzieniu.

# Z KRAJU

## Samobójstwo kupca z Bydgoszczy
### W HOTELU KATOWICKIM.

W jednym z hoteli katowickich zamieszkał Fryderyk Schliwka, kupiec z Bydgoszczy.

Kiedy przez dłuższy czas nie opuszczał pokoju i nie reagował na pukanie do drzwi. służba zawiadomiła policję. która po otwarciu pokoju stwierdziła, iż Schliwka popełnił samobójstwo przecinając sobie brzytewką ścięgna u rąk, a nadto zażył jakąś truciznę.

Przyczyną desperackiego kroku kupca były podobno trudności materialne.

## Osobne miejsca dla żydów
### NA TARGU W SIEMIANOWICACH.

Cech chrześcijańskich rzeźników i masarzy w Siemianowicach wniósł pismo do magistratu w Siemianowicach z żądaniem aby w dnie targowe tj. we wtorki i piątki, magistrat przydzielił osobne miejsca na pl. Targowym dla żydowskich handlarzy mięsem i żydowskich rzeźników.

Magistrat w Siemianowicach zastanawiał się na ostatnim swoim posiedzeniu nad treścią powyższego pisma i wydał zarządzenie, aby w przyszłości w dnie targowe wszyscy rzeźnicy żydowscy zajęli na placu targowym osobne miejsca. a to celem uniknięcia ewentualnych zajść.

## Spowodował śmierć
### SWEJ PACJENTKI.

Sąd okr. w Zamościu rozpatrywał sprawę ginekologa dr. Jakuba Mauhelma. oskarżonego o spowodowanie śmierci pacjentki.

Dr. Manheim skazany został na rok więzienia z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu lekarskiego na 3 lata. Od wyroku założyli apelację prokurator i oskarżony.

## Odkrycie grobów
### SKRZYŃKOWYCH.

Podczas prac ziemnych w Margownie, natrafiono na groby skrzynkowe, zawierające popielnice z kośćmi. Zabytki te pochodzą z wczesnej epoki żelaznej.

## Piorun wpadł przez komin
### I ZRANIŁ TRZY KOBIETY.

W kąpielisku nadmorskim Karwia, podczas krótkotrwałej burzy piorun uderzył w komin jednego z budynków i spłynął do pokoju, gdzie poraził trzy osoby: dwie letniczki i jedną rybaczkę

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej letniczki udało się przywrócić do życa, natomiast rybaczka Helena Mayerowa ,lat 30 zmarla

# W kilku wierszach

**STRAJKUJĄCY PALĄ PLANTACJE.**

Na wyspie Maurytius, należącej do Anglii wybuchły rozruchy wśród tamtejszych robotników, którzy zaczęli szturmować rafinerię cukru. Urzędnicy broniąc się zastrzelili kilku robotników. Kilkuset robotników w odpowiedzi na to podpaliło plantację trzciny cukrowej, co stało się hasłem do podobnych wystąpień na całej wyspie.

**ZA PISANIE PRAWDY DO POLSKI.**

Sąd w Królewcu ukarał 59-letnią kobietę 4 miesięcznym aresztem za lekceważące pisanie o hitleryźmie do swoich krewnych. mieszkających w Polsce.

**CHINY SPROWADZAJĄ Z WŁOCH... SZTUCZNY JEDWAB.**

W pierwszym kwartale br. Chiny sprowadziły z Włoch 9.350 centnarów metrycznych jedwabiu sztucznego, stając się w ten sposób głównym odbiorcą włoskiego przemysłu jedwabniczego.

Ciekawym jest, że Włochy tak ubogie w surowiec celulozy eksportują sztuczny jedwab w ilości 63.200 centnarów metrycznych rocznie.

**GUMA SYNTETYCZNA Z BURAKÓW CUKROWYCH.**

Firma Bat'a w Czechosłowacji rozpoczęła produkowanie gumy syntetycznej używając jako surowca buraków cukrowych.

# Pociągi zaczynają się spóźniać
## Coś się psuje w państwie kolejowym

Krakowski „Głos Narodu" poświęca szereg cennych uwag stosunkom panującym w krakowskiej dyrekcji Polskich Kolei Państwowych. Wybieramy dowolnie kilka z nich i znaczeniu bardzo zasadniczym:

**„Koleje nasze były chlubą narodu i państwa. Byliśmy z nich dumni. Wspaniały wygląd zewnętrzny wozów osobowych, wzorowa punktualność, nadzwyczaj rozsądnie i umiejętnie pomyślany rozkład jazdy, wreszcie ciągle wykazywana inicjatywa — oto walory stawiające nasze kolejnictwo, bodaj że na pierwszym miejescu w Europie.**

**Pozwolimy sobie na dwie małe ilustracje.**

**Fakt autentyczny. Na dworcu w Wenecji grupa podróżnych oczekuje pociągu pośpiesznego Rzym—Wiedeń. Pociąg się spóźnia. Jeden z podróżnych patrzy na zegarek i wyraża nie zadowolenie. Siedzący obok pasażer Niemiec powiada: „Sie sind wahrscheinlich aus Polen?" i wyjaśnia zdumionemu Polakowi, że podróżując ostatnio po całej Europie przekonał się, że tylko w Polsce punktualność pociągów jest absolutna. Powtarzamy raz jeszcze fakt autentyczny.**

**Przykład drugi. Grupa Polaków z Litwy opuszcza granice Polski. Pytamy o wrażenia. Widzimy, że mają różne zastrzeżenia. Wyjeżdżają z mniejszym entuzjazmem niż przyjeżdżali. Ale z zapałem w oczach mówią o naszej armii i o kolejnictwie. „Takiej armii i takiego kolejnictwa nie ma żadne państwo"...!**

**Koleje polskie w pracy swojej umiały tę wadę przezwyciężyć i dlatego rezultaty były tak dobre.**

**Z największym niepokojem obserwujemy objawy załamywania się jej podstawy. Widzimy systematyczne niedociągnięcia, wykazujące wyraźnie, że w szczegółach coś nie klapuje".**

W dalszym ciągu „Głos Narodu" przytacza cały szereg uzasadnionych należycie wypadków, będących jaskrawym dowodem niesprawności władz kolejowych, przy czym konkluduje:

**„Przed paru laty spóźnienie pociągu to był wypadek nadzwyczajny. Teraz się przyzwyczajamy... Właśnie owe przyzwyczajenie, owa rezygnacja to objawy szczególnie niebezpieczne.**

**Dlatego uważaliśmy za swój dziennikarski obowiązek zabrać głos w tej sprawie. Może ciśnienie opinii obudzi w naszych kolejarzach na nowo dawną postawę aktywną i czujną".**

Typowym przykładem innego rodzaju niedomagań jest fakt, podany przez jedną z agencji:

**„W dniu 13 bm. wybierała się do Częstochowy pielgrzymka warszawskiej parafii Wszystkich Świętych. Zakupiło bilety około 15[illegible] osób. Każdy miał gwarantowany przejazd 3 klasą pociągu osobowego z miejscem siedzącym. Na siedem minut przed odjazdem pociągu podstawiono na warszawski dworzec główny wagony towarowe w dodatku nie oświetlone (pociąg odchodził o godz. 0.40 w nocy), dopiero na skutek żądań pasażerów służba kolejowa zaczęła w ostatniej chwili wstawiać... świeczki. Nie obeszło się oczywiście bez wymyślań, a nawet i protokułów policyjnych. Trzeba by jeszcze raz stanowczo zapytać dokąd będziemy znosili ten beznadziejny stan transportowania ludzi i ta nie dotrzymywanie umowy wobec pasażerów.**

**Wypadek ten nie jest pierwszy. Należałoby może otwarcie uprzedzić, że do przewozu pasażerów służą również wagony towarowe".**

Zdaje się, że gdyby spisywać codziennie rejestr takich wypadków, to byby on wcale pokaźny. Nie tylko na terenie dyrekcji krakowskiej.

Nie lepiej zaczyna się dziać i w dyrekcji radomskiej. Przytaczamy tylko jeden konkretny fakt.

**Pociąg motorowy, mający odchodzić według rozkładu jazdy z Olkusza do Katowic o godz. 8. m. 33 odchodzi stale z 14 minutowym opóźnieniem.**

Kolej przyjmuje to jak zjawisko normalne. A przecież to nie jest w porządku.

# Pogrzebany żywcem w bagnie
## Straszne męczarnie tonącego w błocie wciągu 60 godzin

Między francuską miejscowością Montpellier a morzem rozciąga się bagnisty teren, którego ośrodkiem jest miejscowość Mangnio. Na tym terenie rozegrał się w tych dniach w nocy straszny dramat. Była godzina około 10. gdy w farmie, sąsiadującej z bagnem, robotnicy kończący spożywanie kolacji usłyszeli przeraźliwe krzyki. Sądzili oni, że to woźnicy, popędzający konie — jak to zwyczajnie zdarzało się w tej błotnistej okolicy, więc nie zwracali na to uwagi i zasnęli.

**Nad ranem krzyki powtórzyły się ale robotnicy udali się do pracy i mało kto je słyszał.**

Wieczorem po powrocie z pracy robotnicy usłyszeli rozpaczliwe wołania jak gdyby kogoś, kto znajduje się w niebezpieczeństwie. Wołania były coraz słabsze. Ale nikt z robotników nie ruszy się. Myśleli, że to jakiś żart!

A krzyki rozlegały się w dalszym ciągu. Potym nastąpiły jęki i rozpaczliwe narzekania. W ten sposób słyszano ję przez dwa dni. W końcu ustały. Okazało się, że

**zginął człowiek, który utonął w bagnie, pogrzebany żywcem, bez żadnej pomocy ze strony ludzi.**

Dopiero na trzeci dzień, jakiś rolnik, przechodząc brzegiem bagna ujrzał nad powierzchnią wystającą głowę ludzką ze strasznie wykrzywioną twarzą. Oczy nieszczęśliwca wyszły z orbit, język zwisał z ust. Całe ciało biedaka było pogrążone w błocie.

**Gdy zaalarmowani żandarmi przybyli i wydobyli ciało z bagna, okazało się, że topielec był zupełnie nagi.**

W odległości 150 metrów od bagna znaleziono płócienny worek wyrobnika, który zawierał książeczkę wojskową na nazwisko Marcela Raynala, robotnika rolnego. Ale nie znaleziono żadnej odzieży topielca.

Nie ulega wątpliwości, że na topielcu dokonano zbrodni. Morderca napadł go, ograbił z rzeczy i pieniędzy, a potym wrzucił nagiego do bagna gdzie czekała go straszna śmierć.

# Kiedy wicekanclerz iest przystojny
## Bona chciała popełnić samobójstwo

Major Fey, były wicekanclerz Austrii, był ostatnio bohaterem tragikomicznej historii. W przystojnym dyplomacie zakochała się bona sąsiadów Maria Wellner która daremnie stara się zwrócić choćby uwagę majora Fey'a.

*Zakochana kobieta nie mogła znieść takiego stanu, postanowiła popełnić samobójstwo.*

W tych dniach, gdy pracodawcy bony nie widzieli jej jak zwykle przy śniadaniu, udała sie pani domu do jej pokoju.

Drzwi były zamknięte. Po kilkakrotnym pukaniu panna Maria odezwała się wreszcie:

Nie przyjdę do stołu proszę pani.

— Co się stało!?

— Mam zamiar odebrać sobie życie.

Przerażona gospodyni poczęła się dobijać do drzwi pokoju dziewczyny:

Panno Mario proszę mi otworzyć natychmiast. Niech pani nie mówi głupstw!

Nalegania i prośby wystraszonej pracodawczyni Marii nie odniosły skutku. Dziewczyna przez drzwi wyznała wreszcie swej chlebodawczyni wszystko.

*Zakochała się w sąsiedzie, w panu majorze Freyu. Właśnie tego pięknego dnia wydało jej się życie bardziej bezwartościowe niż kiedyindziej, bo przecież pan Fey, wcale na nią nie zwraca uwagi siada więc teraz na parapecie okna i czeka pięć minut.*

W ciągu tych pięciu minut musi się zjawić pan major, jeżeli chce by Maria żyła. Przyjdzie, i pojada razem do Badenu. Narazie nic więcej od niego nie żąda.

Waściciel mieszkania przerażony decyzją swej bony, zaalarmował policję, straż pożarną oraz majora Feya. Przed domem zebrał się olbrzymi tłum. Policja bała się wejść do pokoju a straż pożarna rozpiąć drabiny, nie chcąc „drażnić" dziewczyny.

*Nagle przyjechał wspaniałą limuzyną mjr. Fey. Zorientowano go w sytuacji.*

Nie zastanawiając się przez chwilę, Fey zapukał do drzwi, obiecał dziewczynie wyjazd do Badenu. Zakochana sądziła, że ją zwodzą. Major musiał pójść do okna od kuchni swego mieszkania, gdzie go mogła ze swego okna Maria dojrzeć.

*Dopiero wtedy zakochana dziewczyna odstąpiła od swego desperackiego zamiaru. Otworzyła drzwi. Z okrzykiem szczęścia padła w ramiona majora.*

Szczęście zakochanej nie trwało długo. Po chwili ujęły ją ręce sanitariuszy pogotowia. Zamiast pięknej limuzyny, zakochana Maria odjechała karetką pogotowia do szpitala.

**MŁODZIEŻ JAPOŃSKA W GOŚCINIE U MŁODZIEŻY HITLEROWSKIEJ.**

W Bremie odbyły się uroczystości młodzieży hitlerowskiej w obecności Baldura von Schirach. Do Bremy przybyła samolotem delegacja młodzieży japońskiej z hr. Fhutaara na czele. Hr. Fhutaara przemawiał do zgromadzonych po niemiecku.

# 30 górników przygniótł
## wywrócony wagonik

RECKLINGHAUSEN (Westfalia), 13. 8. W kopalni ‚General Blumenhal" wydarzyła się katastrofa. Wywrócił się wagonik kolejki kopalnianej. — 30 górników zostało rannych, z czego 4 ciężko.

# Już wracają inwalidzi
## z Hiszpanii

WARSZAWA, 13. 8. Do Polski wrócili dwaj inwalidzi wojny domowej w Hiszpanii. Z Hiszpanii przyjechali niejaki Zelkowicz i Branman, którzy wskutek wybuchu pocisków artyleryjskich stracili ręce.

Obecnie inwalidzi hiszpańscy otrzymywać będą rentę od rządu madryckiego.

# Ucięte głowy ludzkie na wystawach sklepowych

## Odrębne państwa w dziwnym mieście Szanghaju

Gdyby zapytać Europejczyka, co to jest międzynarodowa koncesja w Chinach, odpowiedziałby:

— Bezprawie. Powinniśmy skasować koncesje. Znieważają one godność narodu!

**Ale tak mówić może tylko człowiek, który nigdy nie był w Chinach...**

Z życiem chińskim zetknęła się „oko w oko" Titayna, korespondentka „Paris Soir".

Nikt nie jest bezpieczny w Chinach. A przede wszystkim obywatel chiński. Bo jego pole może być w każdej chwili zniszczone przez żołnierzy, **jego rodzina zamordowana przez bandytów, jego mienie „skonfiskowane" przez złodzieja lub... chińskiego generała.**

I właśnie brak bezpieczeństwa osobistego był powodem, że państwa cudzoziemskie w których obywatele mieszkali na terytorium chińskim, za żądali wydzielenia im skrawka ziemi broniło by ich własne prawo.

Każda cudzoziemska koncesja rządzi się swoimi prawami, stosuje własną sprawiedliwość.

A w dzielnicach chińskich...

**Titayna widziała ucięte głowy ludzkie, przytwierdzone do wystaw sklepowych, do kas kinematografów, do okien domów**

— Co to znaczy? — spytała Titayna z przerażeniem.

Odpowiedziano jej, że są to głowy złodziejów, schwytanych na gorącym uczynku" i stosownie do kodeksu chińskiego doraźnie ukaranych...

Palenie opium w Chinach jest oficjalnie zabronione. Chyba, że ktoś posiada specjalne pozwolenie. Pewien lekarz, obywatel szwedzki, mieszkający w dzielnicy chińskiej, posiadał takie pozwolenie zezwalające mu na palenie opium wyłącznie jednak w Chinach.

Pewnego razu został zatrzymany podczas obławy w palarni opium mieszczącej się na terytorium koncesji zagranicznej.

W kilka dni po tym zaaresztowano go w dzielnicy chińskiej, a wreszcie wyrok chińskiego sądu brzmiał:

**10 lat ciężkich robót za palenie opium „poza granicami Chin".**

Szwecja nie posiada swojej koncesji w Chinach i nieszczęśliwy lekarz pokutuje dotąd za swą przewinę.

Chińczyk niewolniczo spełnia wszelkie rozkazy. To też gdy w r. 1931 Hankau nawiedziła powódź i wody w dzielnicy chińskiej piętrzyły się na ulicach do wysokości 3 mtr.

**policjant chiński schronił się na dach pobliskiego budynku i stamtąd nie istniał.**

Nazajutrz po powodzi ogród, otaczający bank Indochiński (koncesja francuska) przedstawiał niepowszedni widok. Z każdego drzewa zwisały trupy ludzi, którzy zginęli w czasie powodzi. Okazało się, że

**w ten sposób Chińczycy chcieli... zaoszczędzić sobie kosztów pogrzebu, domyślając się, że władze francuskie natychmiast każą pogrzebać trupy...**

Gdy po dobiciu okrętu do portu w Szanghaju pasażer wychodzi na ląd, znajduje się na terytorium francuskiej lub międzynarodowej koncesji A po tym wędruje z jednej do drugiej. Każda z nich różni się od innej jedynie... mundurami policji.

Z tego stanu rzeczy korzystają liczne domy gry, zbudowane na pasie granicznym" koncesji. Sala, w której grają w ruletkę znajduje się na terytorium koncesji francuskiej, a sala bakaratowa — w koncesji międzynarodowej. Jeżeli policja międzynarodowa (Hindusi) wkroczy do sali bakaratowej, gracze spokojnie przechodzą do sali sąsiedniej, gdzie czują się zupełnie bezpieczni...

— Koncesje cudzoziemskie są konieczne w kraju o tak odrębnej i dziwacznej kulturze jak Chiny — twierdzi francuska korespondentka — bo **jakiż los spotkałby białych, gdyby musieli podlegać prawom chińskim? Gdyby zniesiono koncesje, 80 proc. białych wyjechałoby, wywożąc miliardy, inwestowane w Chinach....**

Tymczasem „żółte" bomby bombardują terytoria koncesji...



**Z WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ**

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające patrol żołnierzy japońskich na placówce niedaleko Szanghaju.

# Kiedy niema miejsca w klasie 3-ej

## niech pasażer siedzi w 2-ej

Związek Izb Przemysłowo — Handlowych podjął niedawno badania nad reformą taryfy osobowej. Chociaż badania te nie są ukończone i potrwają zapewne czas dłuższy, Związek izb już obecnie przedstawił Ministerstwu Komunikacji szereg wniosków co do załatwienia najbardziej jego zdaniem pilnych spraw, związanych z ruchem pasażerskim, w interesie usprawnienia obrotu handlowego.

M. in. Związek Izb wykazał iż male składy pociągów osobowych i pośpiesznych na głównych magistralach kolejowych powodują w konsekwencji dość częste przeciążenie ich pasażerami tak że znaczna ilość podróżnych nie mogąc znaleźć miejsca siedzącego w klasie im przysługującej zmuszona jest do zajmowania miejsc w korytarzach Uważając, iż pasażer zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd winien mieć zapewniane przez PKP. miejsce siedzące, Związek Izb proponuje wydanie zarządzenia istniejącego na kolejach zagranicznych, uprawniającego pasażerów do zajmowania w tym wypadku miejsca w klasie wyższej.

Związek izb poruszył również sprawę kontroli nad bagażem pasażerskim. Przepisy taryfowe zezwalają na przewóz w wagonach osobowych bagażu ręcznego o wymiarach takich, by się mieścił się na bagażniku nad miejscem pasażera, a w wagonach przeznaczonych dla podróżnych z większym bagażem, bagażu nie cięższego nad 50 kg.

Wobec coraz częściej zdarzających się przekroczeń obowiązujących przepisów, pasażerowie pociągów dalekobieżnych nie tylko, że nie mogą znaleźć miejsca siedzącego, lecz również stojącego, gdyż korytarze zaladowane są cięższymi pakunkami nadającymi się wyłącznie do przewozu w wagonach bagażowych.



**Z NOTATNIKA**

# Szukamy króla

*„Sunday Referce" podaje, zaś „Le Petit Journal" powtarza taką wiadomość:*

*Krążą uporczywe pogłoski na kontynencie, że księstwu Windsoru ofiarowano podwójną koronę, króla i królowej Polski*

*Pomysł tej propozycji wyszedł z monarchistycznych kół polskich, które zwróciły się w ubiegłym tygodniu z taką samą ofertą do księcia Kentu przebywającego w Polsce.*

*Polscy monarchiści doszedłszy do przekonania, że książę Kentu nie może przyjąć żadnego obcego tronu, sądzą, że swobodę w tym kierunku posiada książę Windsoru".*

# Dwa drzewa

*Z powodu zatargu z Japonią, Chiny są modne w świecie.*

*Warto przy tej okazji przypomnieć, że Chińczycy, spostrzegłszy swoje zacofanie, na gwałt się obecnie europeizują. Jeden z podróżników opowiada, jak ta europeizacja wygląda w praktyce.*

*Oto stoją dwa drzewa: na jednym widnieje napis „Dla pań", na drugim „Dla panów".*

*Ale prócz tych drzew z napisem nic więcej w pobliżu nie ma...*

# Żółty smok i wschodzące słońce

## Co oznacza bitwa o Szanghaj

Przed przeszło pięciu laty w lutym 1932 roku toczyła się, jak i obecnie, bitwa o Szanghaj, 3-milionową stolicę handlową, olbrzymiego państwa niebieskiego. Chodziło wtedy o złamanie oporu chińskiego przeciw tworzeniu przez Japonię państwa Mandżuko. Zwycięstwo militarne było wówczas po stronie wojsk mikada, ale

**poraz pierwszy od niepamiętnych czasów armia chińska, choć źle uposażona, wykazała niemałe walory bojowe, a jednocześnie ujawniły się słabe strony wojsk japońskich.**

Co zaś ważniejsza, od tego czasu datuje się wzrost uświadomienia narodowego chińczyków i zrozumienie nieskonsolidowania wysiłków przeciw najeźdźcy. Chiny rządowe, a ściślej mówiąc, wyzyskiwane przez najrozmaitszych „generałów", istniały jako pojęcie raczej etnograficzne a nie jako państwo w naszym europejskim tego słowa znaczeniu.

Czasem sytuacja Chin współczesnych przypomina Polskę tuż przed rozbiorami.

**Kraj, stojący nierządem, był szeroko otwarty dla łapczywych sąsiadów. Nie lepszych sąsiadów mają Chiny**

Pod pozorem obrony życia i mienia swych obywateli, jak Rosja przed 150 laty pod obroną dysydentów, wkraczają wojska japońskie **na terytorium chińskie.**

W gruncie rzeczy chodzi o zupełnie przyziemne interesy handlowe Japonii, która dusi się od nadmiaru ludności i nadprodukcji przemysłowej. Japonia chce zabezpieczyć Mandżuko z zachodu przez oddzielenie Mongolii zewnętrznej od Chin. Jest to jednak wzgląd strategiczny. Dla dobra swojej gospodarki.

**Japonia dąży do stworzenia autonomii w prowincjach Hopei i Czahar.**

Prowincje te należałyby formalnie do Chin, ale opróżnione z wojsk chińskich, byłyby uzależnione od Japonii, tworząc bardzo dogodny rynek zbytu dla jej towarów.

Obecny atak na Szanghaj jest powtórzeniem taktyki z roku 1932. Czy odniesie on taki sam skutek jak przed pięciu laty, wydaje się być rzeczą wątpliwą wobec gwałtowniejszego niż w 1932 r. i skuteczniejszego oporu wojsk chińskich.

Wojna w całym tego słowa znaczeniu jest zdaje się nieuniknioną, a **zabiegi mocarstw, zainteresowanych w Azji, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone ograniczają się już tylko do zlokalizowania zatargu.**

Chodzi o to, by pożar azjatycki nie rozszerzył się na cały świat. Bo i taka ewentualność nie jest wykluczona.

Przeciwnie, jest nawet bardzo prawdopodobna. **CW.**

# O dobrą wodę dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

## Budowa wielkiego kanału rzeki Sztoły

Kwestia dobrej wody dla ludności Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, od dawna była troską władz rządowych. Jak wiadomo, państwowe zakłady wodociągowe w Maczkach, dostarczające wodę dla mieszkańców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, czerpią ją z rzeki Białej Przemszy, przepływającej przez zachodni powiat olkuski.

**Woda ta atoli od pewnego czasu jest zanieczyszczaną ściekami fabrycznymi papierni „Klucze" i gwoździarni braci Szajn w Sławkowie i jak wykazało ostatnio przeprowadzone badanie specjalnej komisji z wiceministrem p. Korsakiem na czele, pomimo przefiltrowania, okazała się szkodliwą dla zdrowia ludzkiego, zwłaszcza zaś ścieki t. zw. posultowe z papierni „Klucze".**

Kwestii tej nie rozwiązało nawet wybicie zbiornika przez papiernię „Klucze" do głębokości 70 mtr., tj. poniżej warstw wodoprzenikliwych dla rzeki Białej Przemszy.

Ponieważ zabronienie wykorzystywanie rzeki Białej Przemszy przez obydwa zakłady przemysłowo, groziłoby unieruchomieniem ich i utratą pracy około 2 tys. robotników,

**władze rządowe, jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, postanowiły wykorzystać dla zakładów wodociągowych w Maczkach znakomitą wodę źródlaną rzeki „Sztoły", biorącej swój początek w okolicy osiedla letniskowego w Bukownie i zbudować dla niej specjalne koryto do Maczek na przestrzeni 8 klm.**

Koszt budowy koryta wyniesie około miliona zł., przy czym roboty mają być rozpoczęte w najbliższych dniach przy zatrudnieniu około 500 bezrobotnych z gminp Bolesław i Sławków.

Na konferencji w dniu 18 bm. p. starosty olkuskiego z dyrektorem Zakładów wodociągowych w Maczkach omówiono sprawę remontu drogi od st. Sławków w kierunku rzeki „Sztoły" dla umożliwienia przewozu maszyn i narzędzi, potrzebnych przy budowie kanału.

# Co się robi w Dąbrowie?

## Klinkier, nadbudowa budynku szkolnego itd

Roboty sezonowe w Dąbrowie prowadzone są w przyspieszonym tempie Jezdnia o nawierzchni klinkierowej na ul. Narutowicza jest już na ukończeniu, natomiast na ul. Okrzei rozpoczęto układać kostkę.

W przyspieszonym tempie prowadzone są roboty przy nadbudowie drugiego piętra w budynku państwowego gimnazjum przy ul. Szopena. Również prowadzone są roboty przy budowie nowego skrzydła w gmachu gimnazjum handlowego-koedukacyjnego.

O ile chodzi o roboty wodociągowo-kanalizacyjne to również posunęły się one znacznie naprzód. Dowodem tego jest to, że w pierwszych 7 latach zdołano przeprowadzić zaledwie 200 połączeń, natomiast w ostatnich dwuch latach (1936—37) przeprowadzono 320 połączeń.

Zbiornik wodociągowy, który stanął na najwyższych terenach Dąbrowy obok szkoły górniczo-hutniczej jest już na wykończeniu. Chodzi tu tylko o wykończenie wewnętrzne.

Kanalizacja na ul. Kondratowicza została już przeprowadzona, ukończono również roboty wodociągowe pod Zagórzem.

Rozpoczęto roboty kanalizacyjne i wodociągowe na ul. Piłsudskiego, co da możność doprowadzenia wody do kolonii Poniatowskiego.

# Barwne życie wsi zagłębiowskiej

## Dożynki w Ożarowicach

**Zdawałoby by się, że powiat będziński nazywany Zagłębiem Dąbrowskim, to powiat niemal wyłącznie przemysłowy.**

**Niezupełnie jednak tak jest. Poważna połać naszego powiatu to właśne wieś. Wieś, na której wre życie bardziej gorace i barwniejsze, niż szare życie miasta, wieś, na której wre także praca społeczna podnosząca kraj nasz ku lepszej, świetlanej przyszłości.**

**Pracę tę, uświęconą tradycją wielowiekowych obrzędów, podań, wierzeń i tańców ludowych będziemy mogli zobaczyć.**

**Bo oto gdzieś na północnych krańcach naszego powiatu, we wsi Ożarowice odbędą się w dniu 5 września wielkie dożynki powiatowe, będące zarazem przeglądem dorobku organizacyjnego wsi w naszym powiecie.**

**Na dożynki przybywa kilkadziesiąt organizacji kobiet, chłopów i młodzieży miejskiej w łącznej liczbie około 1000 osób, by w barwnej i żywej defiladzie — korowodzie dożynkowym przed gospodarzem naszego powiatu panem starostą Boxą pokazać, że wieś żyje i pracuje, by w piosenkach przy składaniu wieńców dożynkowych wyśpiewać swoje radości i troski, by ożywić zamierające już obrzędy tańce ludowe piękne w swej prostocie, pełne werwy i humoru.**

**Komitet dożynek postara się o uruchomeinie w tym dniu (tj. 5.9 bm. autobusów na linii Sosnowiec — Ożarowicie by pozwolić nam ,ludzom miasta zobaczyć bujne życie dzisiejszej wsi.**

**Komitet.**

# Zapisy do szkoły powszechnej

## SS. KARMELITANEK.

SS Karmelitanki Dziec. Jezus prowadzą od paru już lat w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 25. wzorowo postawioną szkołę powszechną oraz przedszkole dla dzieci w wieku poniżej lat siedmiu.

Wychowankowie szkoły zapewnioną mają troskliwą opiekę sióstr, wykwalifikowanych nauczycielek. Bardzo niskie opłaty umożliwiają nawet mniej zamożnym rodzicom skierowanie swych dzieci do szkoły SS. Karmelitanek. Zapisy przyjmowane są codziennie. w godzinach 9—12 i 15—18.

# Szyb mogiłą trzech górników

## Na miejscu tragedii biedaszybikarzy

Wypadek, który zdarzył się onegdaj na biedaszybie pod Niwką, gdzie trzech górników zginęło straszną śmiercią w płomieniach, wstrząsnął do głębi całym społeczeństwem.

**Nie jest to rzecz nowa, jednak każde takie tragiczne zdarzenie każe nam przypomnieć i zaktualizować problem, głośnych już na cały świat, zagłębiowskich biedaszybów.**

Istota zagadnienia jest prosta: bezrobotni, z braku wystarczających środków do życia, kopią węgiel mimo policyjnych zakazów.

Tutaj dopiero zagadnienie się rozszerza. Między bezrobotnymi grasują przedsiębiorcy, którzy mając trochę pieniędzy wynajmują bezrobotnych górników do wydobywania węgla.

Przedsiębiorcy ci

**w najniemożliwszy sposób eksploatują bezrobotnych górników,**

każąc im za marną zapłatę pracować dłużej niż 8 godzin.

Robotnicy, pracujący w tych warunkach, nie są ubezpieczeni w podwójnym tego słowa znaczeniu, bo

**ani w Ubezpieczalni ani w czasie niebezpiecznej pracy w biedaszybie.**

Sprawa wyzysku górników, zatrudnionych w bieda-szybach, niepodlegających żadnej kontroli, wymaga baczniejszej uwagi, niż nawet chałupnictwo, dziedzina również znana z wyzysku rozmaitych przedsiębiorców.

Tym zagadnieniem zajmiemy się zresztą w najbliższej przyszłości szerszej.

W chwili obecnej interesujące są przyczyny śmierci trzech górników pod Niwką. Otóż wczoraj na miejscu tragicznej katastrofy był obecny inżynier z urzędu górniczego. Inżynier zdziwił się, że

**szybikarze nie łączą ze sobą mimo bliskiego sąsiedztwa szybów.**

Takie połączone szyby dałyby gwarancję, że w razie wybuchu pożaru, czy gazu można by jeszcze uciec do góry drugim szybem. Sprawę wyjaśnili górnicy.

— Gdybyśmy — panie inżynierze — połączyli ze sobą szyby, to w tej chwili władze zastrzelą je nam. Bo jak pracujemy w szybie bez zapasowego wyjścia, tą nic nam nie mogą zrobić, a gdy tylko wiedzą, że moglibyśmy wyjść innym szybem, to nie licząc się z niczym szyb strzelają. A taki szyb kosztuje trzy miesiące roboty i więcej...

**I w takim szybie właśnie, bez zapasowego wyjścia zginęło onegdaj trzech górników.**

Ciał ich niestety wydobyć się nie dało. Trzeba było „zadekować" szyb i wszystkie okoliczne, by ogień stłumił się za kilka dni.

Na podkreślenie zasługuje tu braterskie i szlachetne stanowisko okolicznych szybikarzy, którzy na prośbę władz górniczych zgodzili się „zadekować" swoje szybiki byleby tylko jak najprędzej wydobyć zwłoki towarzyszy.

Zdawali sobie przecież doskonale sprawę z tego, że każdy dzień, każda godzina unieruchomionego szybika pogłębia ich biedę. A mimo to, mimo, że tych dni będzie dużo, bo około piętnastu — zgodzili się...

Nad grobem „zadekowanego" szybu zbierają się grupy towarzyszy pracy poległych.

# Kieszonkowiec w poczekalni

## URZĘDU POCZTOWEGO.

W poczekalni urzędu pocztowego przy ul. 3 Maja w Sosnowcu zatrzymano na gorącym uczynku młodego osobnika w chwili, kiedy wyciągnął z kieszeni jakiemuś interesantowi portmonetkę. Zatrzymanym okazał się bezrobotny malarz pokojowy Edmund Nowakowski, zamieszkały przy ul. 1 Maja 7 w Sosnowcu. Brak pracy i głód sprowadziły go na drogę występku.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Nowakowskiego na półtora roku więzienia.

DRZAZGI.

# Skarga p. Kuczalskiej.

*Grzeszolski popełnił samobójstwo i zdawałoby się, że to już koniec tej ponurej sprawy. Aliści cień niezdrowej sensacji ciągnie się jeszcze długo za zbrodnią pogońską.*

*Jak donosiliśmy, p. Kuczalska uniosła skargę przeciw adwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu o zniesławienie.*

*Trzeba przyznać, że dość długi upłynął czas, nim oskarżycielka uprzytomniła sobie, że jest zniesławiona.*

*Jedno z pism śląskich, komunikując o tym iście epokowym zdarzeniu, zapewnia, że wiadomość o skardze p. E. Kuczalskiej była (dosłownie) „jakby zapalonym lontem, przyłożonym do beczki z prochem" i że „cała Pogoń ożywiła się momentalnie, przypominając sobie chwile, przeżywane w czasie procesu".*

*Mamy lepsze wyobrażenie o mieszkańcach Pogoni i nie wątpimy, że istnieje tysiąc innych spraw stokroć ważniejszych, które interesują poważnych i przyzwoitych ludzi, mogących obyć się bez intymnych szczegółów z życia rodziny Grzeszolskich.*

*Oto w bieda - szybie pod Niwką zginęło tragicznie trzech górników, oto zbliża się zima i ciężkie miesiące dla bezrobotnych, oto za parę dni rozpocznie się rok szkolny i trzeba pomyśleć o książkach i bucikach dla dziatwy szkolnej.*

*Aż tu naraz ktoś powiada, że najważniejszą sprawą jest skarga p. Kuczalskiej, dotkniętej tym, że pomówiono ją, jak sama pisze w skardze, o to iż zeznania jej były zemstą na Grzeszolskim za to, że się nie chciał z nią ożenić.*

*Nam się jednak zdaje, że jest to prywatna sprawa p. Kuczalskiej i że opowiadanie o zapalonym loncie i beczce z prochem jest conajmniej przesadą.*

—oOo—

# Przy głośniku

## WCZORAJ I DZIŚ — W MELODIACH ROZRYWKOWYCH.

Na wieczór dzisiejszy o godz. 20.00 przygotowuje Polskie Radio wielki koncert rozrywkowy Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem ogólnie lubianych, popularnych solistów. Koncert ten stoi pod hasłem „wczaraj i dziś", przyniesie więc przeboje, piosenki i fragmenty ze znanych operetek i dźwiękowców, dawniejsze i najnowsze. W ten sposób radiosłuchacze spędzą przyjemne chwile przy odbiornikach, wspominając niedawną przeszłość.

—oOo—

# Dobry żart

## Awantury są konieczne

### DO SZCZĘŚCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

— Co mnie najwięcej razi w moim mężu

Cztery zamężne panie wypowiedziały się w tej sprawie na łamach jednego z dzienników angielskich.

— Mój mąż z niczego nie jest zadowolony, do wszystkiego odnosi się krytycznie — skarży się pierwsza.

— Chociaż pobraliśmy się z miłości mój mąż uważa, że mam wszystkie wady — żali się druga pani. — Źle wychowuję dzieci, nieodpowiednio się ubieram i t. d. W jego oczach jestem do niczego A przecież kocha mnie na swój sposób.

— Skąpstwo mojego męża uniemożliwia nam życe — twierdzi trzecia. — Pod pozorem troski o moją „linię", coraz mniej pieniędzy przeznacza na utrzymanie domu, Awanturuje się o każdą zapałkę. I jednocześnie ogranicza we wszystkim moją swobodę osobistą. Nie wolno mi się malować, grać w bridża, używać sportów, bo to kosztuje!

— Jeszcze nigdy nie udało mi się wytrącić mojego męża z równowagi — skarży się czwarta pani. — Każdy mój postępek uważa za naturalny. Nie gani żadnej mojej ekstrawagancji. Nie narzeka na spalony obiad. Toleruje wszystkie moje kaprysy. Nigdy nie zwraca mi uwagi. Oddałabym życie za jedną porządną awanturę!

# Ulice sosnowieckie — obraz nędzy i rozpaczy

## Rynsztoki zawalone kamieniami — Brak dostępu do całych dzielnic miasta

Gdyby jakiś cudzoziemiec przybył do Sosnowca w miesiącach letnich, to zdawałoby mu się niewątpliwie, że miasto przeszła jakaś zawierucha wojenna, czy też katastrofa żywiołowa.

Liczne bowiem ulice są rozkopane w niemożliwy wprost sposób.

**Mieszkańcy od wielu lat wychowywani w tym bałaganie już się zdołali przyzwyczaić i tylko od czasu do czasu złorzeczą pod adresem magistrackich porządków.**

Bo weźmy oto taki mały przykład.

Swego czasu mieszkańcy ulicy Kaliskiej w Sosnowcu apelowali do władz miejskich o naprawę tej ulicy, znajdującej się naprawdę w opłakanym stanie. Upłynęło parę tygodni i na ulicę poczęto zwozić kamienie. Ogólnie przypuszczano, że niebawem nastąpi przebudowa ulicy.

**Jakże srogo zawiedli się mieszkańcy tej ulicy. Kamienie zwalone do rynsztoków leżą spokojnie od tygodni, a o naprawie ulicy ani słychu.**

Nadomiar złego kupy kamieni tamują spływanie wody w rynsztokach, tak, że na ulicy potworzyły się cuchnące ohydnie bajora. Mieszkańcy ulicy Kaliskiej dużo słyszeli o rozporządzeniach sanitarnych, jednak widzą, że istnieją one tylko na papierze. Jakże to wygląda paradoksalnie, gdy nad cuchnącymi bajorami nakazuje się tynkować i bielić domy. Na właścicieli domów w tym wypadku istnieją grzywny.

**cóż jednak zrobić z władzą magistracką, która nierozsądnie zawala kamieniami rynsztoki?**

O fatalnym stanie ulicy Kaliskiej, może świadczyć fakt, że dorożkarze wzbraniają się jeździć na tę ulicę, bojąc się aby nie połamali resorów lub kół.

Również i w dzielnicy pogońskiej ludność ma swoje utrapienia. Przebudowywana jest tam cały odcinek od ulicy Żeromskiego do Rybnej —Będzińskiej. Już od dłuższego czasu całe ulice są rozkopane tak gruntownie, że

**nie sposób dojechać tam żadnym pojazdem. Można sobie więc wyobrazić co by się działo, gdyby w którymś z domów przy rozkopanych ulicach wybuchł pożar.**

Oczywiście żadna straż nie mogłaby dostać się do pożaru.

Ani magistrat ani przedsiębiorca prowadzący te roboty nie przewidują jednak takich wypadków.

W Sosnowcu poza tym istnieje wiele ulic i uliczek, które swym wyglądem wołają o pomstę do nieba.

Na słuszne żądania mieszkańców najczęściej słyszy się odpowiedź, że magistrat nie ma na ten cel odpowiednich funduszów.

W końcu jednak cierpliwość płacącego podatki, potulnego obywatela może się wyczerpać i znudzi mu się chodzenie po sosnowieckich wertepach i **przebywanie w otynkowanych domach, stojących nad cuchnącymi bajorami.**

Możnaby więc już obecnie pomyśleć nad zaradzeniem złemu, tym bardziej, że często się widzi rzeczy, dokonywane poprostu zupełnie nieracjonalnie.

# Strajk okupacyjny w hucie „Feniks"

## Dyrekcja nie uwzględnia słusznych żądań robotniczych

Strajk okupacyjny w hucie „Feniks" w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

**Robotnicy zdecydowani są prowadzić akcję strajkową do czasu uwzględnienia ich żądań.**

Podkreślić bowiem należy, że dyrekcja nie dąży zupełnie do porozumienia się z robotnikami. W hucie „Feniks" wynagrodzenie większości robotników jest bardzo niskie. Naprzykład robotnik placowy na dniówkę otrzymuje 2 zł., a portier za 12 godzin pracy 3 złote. Natomiast np. w hucie „Leontyna" w Będzinie robotnicy zatrudnieni przy tej samej pracy otrzymują wynagrodzenie wyższe. Ponadto robotnicy w hucie „Feniks" nie otrzymują deputatów — węglowych, brak jest również ubrań ochronnych itp.

**Praca w hucie „Feniks" pod względem warunków higienicznych pozostawia wiele do życzenia.**

Z tego też względu przypuszczać należy, że odpowiednie władze zajmą się stosunkami panującymi w hucie, jak również wnikną w tło obecnego konfliktu.

## Sprawa redukcyj

### W FABRYCE „WOLBROM"

Sekretarz Staśko odbył konferencję z dyrekcją fabryki „Wolbrom", w sprawie redukcji 250 robotników.

Na konferencji stwierdzono, że zredukowani zostali przeważnie robotnicy sezonowi. Ponadto dyrekcja oświadczyła, że w niedługim czasie 80 z pośród zredukowanych robotników znajdzie z powrotem pracę.

**Nastąpi to z chwilą uruchomienia nieczynnych obecnie dwuch oddziałów produkcji.**

# Smiertelny cios z za płotu

## Tragiczny finał „kibicowania" w Czajowicach

W mieszkaniu Synowskiego w Czajowicach koło Ojcowa w dn. 5 maja rb. wieczorem przy kartach doszło do sprzeczki, a następnie do bójki pomiędzy grającą młodzieżą wiejską.

**Poszło o „kibicowanie" Stanisława Bosaka, który miał informować swego przyjaciela o kartach „przeciwnika".**

Awanturę zlikwidowano na miejscu. Gdy jednak późno wieczorem rozchodzono się już do domu, Bosak wychodząc ostatni z domu Synowskiego, został śmiertelnie ugodzony sztachetą w głowę z zapłotu przez Józefa Wojdałę.

**Bosak upadł nieprzytomny i zmarł w ciągu kilku godzin.**

Sprawca Wojdała za zabójstwo swego kolegi stanie przed sądem okręgowym w Sosnowcu w dn. 26 bm.

## Tajemnice ul. Towarowej

### W SOSNOWCU.

Na tle bagna i zgnilizny moralnej, gnieżdżącej się w suterynach i zakamarkach ul. Towarowej w Sosnowcu, powstały dwie sprawy sądowe przeciwko mieszkańcowi tej ulicy 49 letniemu Piotrowi Grabiznie (Towarowa 8). Sprawy te rozpatrywał Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Grabizna oskarżony został o stręczenie do nierządu nieletnich dziewcząt w chęci zysku. W tym celu wynajął on w oficynie przy ul. Towarowej 8 przybudówkę, gdzie uprawiano orgie.

Ze względu na grożący Grabiźnie wymiar kary (do 10 lat więzienia) sąd przekaza sprawę do postępowania kolegialnego.

Proces, do czasu wyznaczenia terminu rozprawy, odroczono.

# Wiadomości bieżące

Piątek 20 Sierp.

Dziś; † Bernarda
Jutro: Joanny
Wschód słońca: 4,26
Zachód słońca: 18.52

**KINA W SOSNOWCU:**

ZAGŁĘBIE: — Dziś nieczynne.
PATRIA: Janosik Hetman zbójecki.
EDEN: Jaśnie pan szofer i Niesamowity dom.

— **OSOBISTE.** Naczelnik wydziału ogólnego i administracyjnego magistratu będzińskiego p. K. Lengas wrócił z urlopu wypoczynkowego.

— **WYJAŚNIENIE.** P. Przymeńska z Grodźca w związku z naszą notatką, prosi nas o wyjaśnienie, że mąż jej został napadnięty przez rodzinę Pogodów, ktorzy rzucili się na niego z siekierą i motyką.

— **WYCIECZKA DO WISŁY.** Zarząd domu ludowego na Saturnie podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 22 bm. organizuje jednodniową wycieczkę do Wisły. Przejazd w obie strony pociągiem. Warunki przejazdu, miejsce i godzina wyjazdu, będą podane dodatkowo zainteresowanym w lokalu.

# Magistrat objął roboty po ś. p. Nawrockim

## Robotnicy mogą być spokojni o swoje zarobki

Jak już donosiliśmy, sprawcy śmiertelnego pobicia przedsiębiorcy z Chorzowa śp. Jana Nawrockiego zostali osadzeni w więzieniu. Głównym sprawcą tego krwawego zajścia, które zakończyło się tragicznie był znany kryminalista Fr. Oracz, zamieszkały przy ul. Okrzei 42 w Będzinie.

Obecnie dowiadujemy się, że *śledztwo w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi.*

Oracz miał rzekomo zeznać, że do wszczęcia awantury ze śp. Nawrockim miał go namówić jeden z zainteresowanych prowadzonymi robotami przy ul. Okrzei.

* * *

Wczoraj zgłosiła się do prez. Izydorczyka delegacja robotników zatrudnionych przy robotach na ul. Okrzei. Delegacja przyszła, celem upewnienia się, kto im będzie obecnie wyplacał zarobki.

*Otóż prez. Izydorczyk oświadczył że roboty przy ul. Okrzei prowadzić będzie we własnym zakresie magistrat. Przejęcie robót od pracowników śp. Nawrockiego nastąpi w nadchodzącą sobotę w obecności komisji, w skład której wejdą inżynierowie. O ile więc chodzi o wypłacanie zarobków robotnikom, to uskuteczniać je będzie również magistrat.*

Robotnicy mogą więc być spokojni i dalej spokojnie pracować.



— **POWSTAŃCY ŚLĄSCY.** W dniu 22 bm., tj. w niedzielę o godz. 7.30 urządza grupa Sosnowiec zbiórkę obok dworca, przy płycie Nieznanego Żołnierza, skąd nastąpi wymarsz do Szopienic na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci śp. Jana Małeckiego, powstańca śląskiego, sosnowiczanina, który zginął śmiercią bohaterską w dniu 20.8 1919 r. rozstrzelany przez Niemców. Ze względu na ważność sprawy, udział wszystkich członków jest konieczny.

## Echa odczytu

### W DOMU SPOŁECZNYM.

Podczas odczytu, wygłoszonego w Domu Społecznym w Sosnowcu na temat deklaracji ideowo - politycznej płk. Koca, doszło do przykrego incydentu, wywołanego przez komunistów, którzy, chcąc przerwać odczyt, poczęli śpiewać międzynarodówkę.

Między innymi zatrzymano murarza z ul. Dalekiej 3 w Sosnowcu, karanego roczným więzieniem za komunizm, 26 letniego Stefana Sielańczuka, który stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Po wysłuchaniu świadków, wśród których zeznawał także prof. gimn. im. Staszyca w Sosnowcu, W. Wyspiański i który znając oskarżonego z TUR-u, wydał mu jak najlepszą opinię, sąd uniewinnił Sielańczuka, wobec braku przeciwko niemu dostatecznych dowodów winy.

## Szopenfeldziarki

ZNALAZŁY SIĘ W POTRZASKU.

Onegdaj po sklepach w Dąbrowie grasowały dwie szopenfeldziarki, które pod pozorem kupna kradły co się tylko dało. Na szczęście szybko zauważono brak skradzionych przedmiotów i zawiadomiono o wszystkim policję, która rozpoczęła poszukiwania złodziejek.

Tym razem policja spisała się doskonale w niespełna bowiem pół godziny zło dziejki zostały przytrzymane i sprowadzone do komisariatu policji. Są to dwie znane szopenfeldziarki M. Karolek i Wieczorkowa.

## Wojowniczy Moneta

DWA TYGODNIE ARESZTU.

Karygodnej napaści na klientkę dopuścił się szewc czeladzki Szaja Moneta (ul. Żabia 14). Niejaka Jadwiga Jurkiewiczowa (Milowicka 95) przybyła do Monety po odbiór trzewików z reperacji Moneta wydał obuwie, zażądał natomiast od Jurkiewiczowej dopłaty, dowodząc, iż za mało policzył za robotę.

Spotkawszy się z odmową, Moneta zamknął Jurkiewiczową w swym mieszkaniu i czynnie ją znieważył. W pobiciu Jurkiewiczowej brała udział żona Monety i córka. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj wojowniczą rodzinę na dwa tygodnie aresztu.

—oOo—

## Z ZAWIERCIA.

## Nowe ceny

NA CHLEB.

Ustalone zostały nowe ceny na chleb. Są one następujące: 1 kg. chleba żytniego pytlowego z mąki 65 proc. 31 gr. za 1 kg. 1 kg. chleba żytniego sitkowego 25 groszy. Ceny powyższe obowiązują od dnia 18 bm.

## O podwyżkę płac

W SZTUCZNYM JEDWABIU.

Związki zawodowe, działające na terenie fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie wniosły do dyrekcji tej fabryki postulat podwyższenia dotychczasowych zarobków robotników. Na skutek tego onegdaj w inspektoracie pracy w Zawierciu pod przewodnictwem insp. Nawrockiego odbyła się konferencja, w której udział wzięli: przedstawiciel fabryki i delegaci zainteresowanych robotników.

Robotnicy zażądali podwyższenia zarobków od 22 do 89 proc. W wyniku konferencji dyr. Thomas zaproponował podwyżkę 12 i pół procent. na co robotnicy wyrazili zgodę. Jednakże dyr. Thomas zastrzegł się, że proponowaną podwyżkę będzie mógł wprowadzić w życie po uprzednim zaakceptowaniu jej przez centralę fabryki w Brukseli.



GUBERNATOR EARLE W KRAKOWIE.

Bawił w Krakowie gubernator amerykański p. Earle w towarzystwie ambasadora USA. w Warszawie mm. Biddle. Zdjęcie nasze przedstawia gubernatora Eardle i ambasadora Biddle przy wyjściu z katedry wawelskiej.

## Nowa organizacja

DZIAŁKOWCÓW.

Onegdaj w sali rady miejskiej pod przewodnictwem p. J. Czarnoty odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Ogródków Działkowych, w którym udział wzięli działkowcy, dzierżawcy działek miejskiego komitetu Funduszu Pracy oraz właściciele ogródków przydomowych. Dotychczas działkowcy ci tworzyli sekcję ogródków działkowych, wchodzącą w skład miejskiego komitetu Funduszu Pracy.

Po wysłuchaniu referatu o znaczeniu ogródków działkowych odczytany został statut towarzystwa, po czym przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: J. Czarnota, W. Mauzagen, T. Klimek, Z. Wróbel, A. Bendor, J. Dorobisz, P. Dominiak, J. Spyra, A. Kamiński. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: M. Bęben, H. Sternik, W. Rank. Sąd koleżeński stanowią: J. Nowak, P. Kania i J. Brzeziński.

—o—

## Z OLKUSZA.

## Czy sprzedaż

ZABYTKOWEGO KOŚCIÓŁKA.

**W szerokich kołach miłośników kultury polskiej odbiła się głośnym echem alarmująca pogłoska o dokonanej jakoby sprzedaży zabytkowego Kościoła modrzewiowego w Smardzewicach (obok Ojcowa).**

**Dobrze zachowany przepiękny średniowieczny kościół ma ulec zagładzie, a materiał — przehandlowany jako drzewo budulcowe.**

**Bylibyśmy szczerze radzi, gdyby władze konserwatorskie w Kielcach zaprzeczyły tej wiadomości, która nosi znamię autentyczności.**

**Rozbiórkę jakoby już rozpoczęto!**

## RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 20 sierpnia

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Koncert 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni węgierskie. 16.45 Stary i Nowy Lublin. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 Odczyt. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Koncert ork. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek 20 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25. Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Tr. do Krakowa i Łodzi. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.30 Płyty. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 21 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert ze Lwowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Od poranka do wieczora. 17.50 Pogadanka. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka. 19.40 Tr. zawodów lekoatletycznych Polska — Niemcy. 2z.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Tydzień gór. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka lekka. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

## Papiernia „Klucze"

REDUKUJE DNI PRACY.

Począwszy od bieżącego tygodnia papiernia „Klucze" przystąpiła do zapowiedzianej redukcji dni pracy, mianowicie do 5-ciu w tygodniu.

Dotychczas papiernia pracowała we wszystkie dni, a nawet w niedziele i święta.

—oOo—

## Ofiary

Zarząd gminy Łagisza wpłaca do administracji zl. 5 tytułem ofiary na ufundowanie sztandaru dla 23 pal. złożonej w. tut. zarządzie przez p. dr. Tytusa Zajączkowskiego.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

# Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

69)

— Co za ulga, gdy się nareszcie widzi jakąś ludzką istotę i w dodatku męskiego rodzaju — westchnęła. — Marku, zupełnie lodowacieję w tej konwencjonalnej atmosferze. Każdy zadaje mi te same pytania i od śniadania nie widziałam ani jednej sympatycznej twarzy.

— Chodźmy do Claridge i potańczmy przez jakąś godzinę — zaproponował.

Powstała wesoło z miejsca z miną konspiratorki.

— Cudownie — zawołała — czy nie mam zbyt przejętej miny?

— Nie żegnaj się z nikim. Czekaj na mnie w przedpokoju, a ja tymczasem włożę kapelusz i zmienię pantofle nie potrwa to nawet pięciu minut.

Znalazła się na dole po upływie jeszcze krótszego czasu, ubrana w futro, w którym jej było bardzo do twarzy; jej miła piegami pokryta twarzyczka była ożywiona i wesoła. Zajęła miejsce koło niego w aucie z okrzykiem zadowolenia. Na zewnątrz były ulice mokre od deszczu, zimny wiatr i chmurne niebo, ale wewnątrz tego poduszkami wysłanego auta czuło się zbytek i wygodę. Na Picadilly widać było bardzo mało ludzi, ale za to długi sznur pojazdów. Torowali sobie drogę powoli aż do ulicy Clarges, potem zakręcili szybko i omijając Berkeley Square, dojechali do Claridge. W kilka minut później tańczyli już w zatłoczonej sali, rozmawiając o rzeczach obojętnych. Mira otrzymała właśnie zaproszenie do Cannes ale wahała się trochę.

— Naturalnie, że cudownie byłoby zobaczyć teraz słońce i pograć trochę w tenisa na powietrzu, ale Londyn, pomimo swoich mgieł i ponurości jest strasznie przyjemny. Ale dziwię się Marku, że nie pojechałeś teraz tam grać w polo.

— Pojechałbym z wszelką pewnością, wynająłem już stajnie i nawet niektóre z moich koni są już tam teraz, ale gdy otrzymałem propozycję od twego ojca, naturalnie, przyjąłem ją z wielką radością. Dosyć już długo próżnowałem.

— Umieć próżnować z wdziękiem — zauważyła — to sztuka, którą my, Amerykanie, posiadamy na ogół w małym stopniu. Najlepsi do tego są Anglicy. Wydaje się zawsze nieszczęśliwi, gdy mają się wziąć do jakiejś pracy.

— Tylko Henryk Dorchester stanowi wyjątek. Czuje się przy pracy tak, jak ryba w wodzie. Ale angielska polityka nie jest dla mnie. Byłem w Izbie coś raz czy dwa razy, ale nie mogę pojąć, jak oni mogą wogóle coś osiągnąć. Tylko mówią i mówią...

Przerwał nagle. Mira, rzuciwszy okiem po za siebie, aby przekonać się, co jest tego powodem, ujrzała przed sobą uśmiechniętą twarz Estelli. Tańczyła z Dorchesterem i jakby naumyśl nie, ten ostatni zabrał ją w tańcu natychmiast w najodleglejszy koniec sali.

— Właśnie gdy chwaliłem tego draba, że naprawdę ciężko pracuje — zauważył Marek ponuro — znalazł się tutaj na tańczącej herbatce, pozostawiając sprawy swoje i ojczyzny ich własnemu losowi.

— Ale nie robi tego często — zaprotestowała Mira — przynajmniej ja nie widziałam go tutaj nigdy przed tym popołudniem. Zaprosiłam go coś 2 czy 3 razy na przyjęcie popołudniowe, ale odpowiadał zawsze wyniośle, że „żałuje, że jego obowiązki parlamentarne..." ale sądzę, że w gruncie rzeczy, jest on takim, jak wy wszyscy—mniej lub więcej zakochany w Estelli Dukane. Jak to musi być miło, być taką piękną kobietą w Europie. Przestańmy na chwilę tańczyć. Właściwie nie jestem zmęczona, ale nie długo zagrają znowu foxtrotta a tymczasem marzę o oranżadzie.

Usiedli przy małym okrągłym stoliku, rozmawiając od czasu do czasu z przechodzącymi znajomymi i zamieniając między sobą urywane słowa. Marek spoglądał niecierpliwie na główne drzwi, wiodące do sali tanecznej, w których wkrótce ukazali się Estella i Dorchester. Mira wyciągnęła ręce i zatrzymała Estellę.

— Kiedy będziemy mogli przyjść do pana, do Cruton House? — zapytała. — Czy to w tym tygodniu, czy w przyszłym, państwo się przeprowadzacie?

— W poniedziałek — odpowiedziała — proszę odwiedzić nas zaraz po tym.

— Muszę wracać do Izby — westchnął Dorchester, spoglądając na zegarek — odprowadzę panne Dukane tylko do windy.

— Niech pan jeszcze nie idzie — poprosiła Mira — proszę pozostać z nami.

Marek szybko podsunął jej swoje krzesło i Estella usiadła. Zaczęła rozmawiać z Mirą, a Dorchester pożegnał się z Ranglem, jednym z młodych attachés w ambasadzie i przyprowadził go ze sobą do stolika.

c. d. n.

Antoni Hram

# UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

149)

Teraz dopiero rozumiał, że ów powszechnie spotykany strach przed trupem nie wypływa z jakiegoś nieuzasadnionego zabobonu, lecz jest jedną z podstawowych cech życia: podświadomym lękiem przed śmiercią. Przecież był człowiekiem odważnym, a jednak odczuwał febryczne drżenie w całym ciele, na widok bezsilnego trupa, choć nie bał się dużo groźniejszego żywego zbira Grochulskiego.

Kiedy w kilka minut później znaleźli się w obszernej głównej piwnicy Guterman ułożył inżyniera na pryczy i okrywszy go starannie kocem, zaproponował mu kolację.

Ludwik odmówił. Doznawał jeszcze zawrotów głowy, a w dodatku ostatnie przeżycia wstrząsnęły nim tak dalece, że nie odczuwał najmniejszego łaknienia, choć od ostatniego posiłku upłynęło już z górą pół dnia.

Guterman uprzejmie nalegał, lecz kiedy Haczewski stanowczo odmówił, agent ustąpił i usiadł naprzeciw niego, popadając w dłuższą zadumę.

Ludwik obserwował go pilnie, starając się dociec przyczyny tego niebywałego czynu, jakiego Rachmil dopuścił się tak nie dawno. Przeczuwał zresztą, że tamten nie omieszka objaśnić go niebawem, względnie z dalszej rozmowy domyśli się tego łatwo.

Jednakże Guterman chciał się sam przede wszystkim dowiedzieć co spowodowało ten niespodziewany napad Grochulskiego na inżyniera. — A może Haczewski zaatakował go pierwszy? — pomyślał, spoglądając podejrzliwie na leżącego nieruchomo Ludwika. — Przypuszczam, że nie powinien czynić z tego żadnej tajemnicy.

— Z jakiego powodu ten łotr napadł na pana, panie inżynierze? — zagadnął Rachmil.

Haczewski uśmiechnął się zlekka.

— Jakto, pan nie wie? — zdziwił się.

— Nie wiem; wróciłem przed chwilą z Poznania i zastałem go tutaj, a nic nie wskazywało, ażeby nosił się w stosunku do pana z tak złymi zamiarami. — W głosie agenta dało się słyszeć szczerość, co jeszcze bardziej zdziwiło inżyniera.

— Więc pański szef nie uważał za stosowne dzielić siz z panem wszystkimi swoimi poczynaniami? — zauważył Haczewski. — Nie obdarzał więc pana pełnym zaufaniem, albo też kierował się w stosunku do niego obłudą...

— Bezsprzecznie — odparł Rachmil — Przejrzałem dawno podłą grę tego człowieka, w którego ręku byłem tylko narzędziem. Ale to się już skończyło bezpowrotnie.

— Więc i o zdobyciu przez niego planów naszego wynalazku nic pan nie wiedział?

— O zdo-byciu?... — Rachmil pod wpływem doznanego uczucia, ledwo wykrztusił ten wyraz.

— Tak. Pańskiemu szefowi udało się w podstępny sposób wyłudzić plany od inżyniera Burskiego — brzmiała spokojna odpowiedź Haczewskiego.

— To niemożliwe, panie inżynierze — Guterman starał się opanować wzruszenie, jakiego doznał w tej chwili. — I on naprawdę posiadł tę tajemnicę?...

—Na krótko — uśmiechnął się inżynier.

— Niechże mnie pan objaśni — prosił agent, doznając pod wpływem ostatnich słów Ludwika niepokoju.

— Nie wiem dokładnie w jaki sposób wszedł w ich posiadanie — począł wyjaśniać inżynier, — lecz przywiózł je tutaj i polecił mi sprawdzić, czy plany te są istotnym oryginałem Dał mi na to kilka godzin czasu i, zostawiwszy naftową lampę, opuścił moje więzienie. Dla mnie wystarczyło jedno spojrzenie, aby się przekonać, że mam przed sobą autentyczne plany naszego aparatu. Nic więc dziwnego, że nie mogłem pozwolić, aby plany zostały wywiezione za granicę. Dlatego je spaliłem — powiedział najspokojniej

— Pan je spalił?.. — Trudno określić, czego więcej było w słowach Gutermana: zdumienia czy bolesnego zawodu.

— A tak; cóż miałem zrobić — potwierdził Haczewski.

— I to właśnie wprowadziło zbira w szał wściekłości.

— Nie dziwię mu się wcale — wymknęło się Rachmilowi to nieopaczne zdanie.

— Wiem, że i pan postąpiłby na jego miejscu w ten sam sposób. Zresztą nic straconego, jestem dotąd w pańskiej mocy i może pan śmiało pójść za przykładem swojego szefa — zauważył Ludwik z ironią.

— Jest pan niewdzięcznym, panie inżynierze — powiedział Rachmil z wyrzutem. — Dałem chyba najlepszy dowód, że pragnę nawrócić ze złej drogi.

— Daj Boże; chociaż przyznam się że i obecnie tak samo panu nie ufam jak dotąd — wyznał szczerze inżynier. — Zbyt wiele mam do tego powodów.

— Wierzę panu — odparł Guterman posępnie. — Nie łudziłem się, że może być inaczej. Pan przecież jest z tej lepszej grupy społeczeństwa, która nie mając pozornie na sobie żadnej większej plamy, niechetnie przygarnie tych nieszczęśliwców, którzy żałując popełnionych przewinień, pragną wrócić do społeczeństwa i stać się na powrót pełnowartościowymi obywatelami. Zamykacie im drogę do powrotu, a dziwicie się później ich recydywie...

— Zbyt skrajnie podchodzi pan do tych zagadnień—przerwał mu Ludwik — Co do mnie, to najchętniej zapomnę wszelkich uraz do pana, jeżeli to ma się przyczynić do powrotu pana na drogę uczciwości. Inną natomiast sprawą jest kwestia zaufania. Pan sam nie może zaręczyć w tej chwili, czy obecne postanowienia (chcę wierzyć, że są szczere), przetrwają dłuższy okres próby. Czy lada okazja, lada zawód życiowy nie popchnie pana z powrotem na drogę występku. Skądże pan może żądać ode mnie, abym panu mógł w pełni zaufać?...

d. c. n.

## Z KIELC.

(k) **ARESZTOWANIE LUDOWCÓW.** Na terenie kieleczczyzny aresztowano w dniu 17 bm. dwuch członków Stronnictwa Ludowego Antoniego Delkę i Wiktora Jedynaka, w związku z akcją prowadzoną po wsiach.

(k) **SZTANDAR DLA WOJSKA.** W sali posiedzeń kieleckiej rady miejskiej odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, zwołanego w celu podjęcia prac. związanych z ufundowaniem sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii lekkiej legionów. Zebraniu przewodniczył wiceprezydent miasta mjr. Br. Dorobczyński.

Komitet po przedyskutowaniu zarówno strony finansowej, jak i technicznej ufundowania sztandaru, wyłonił ściślejszy podkomitet. w skład którego weszli: sen. Grunertówna. prok. Lejman, sędzia Biłowicki, kierownik Tartaku Państwowego Lubas wiceprezydent miasta Dorobczyński i przedstawiciele miejscowego kupiectwa i rzemiosła pp. Kotowski i Maciejczak.

Podkomitet ten będzie miał za zadanie zebranie odpowiednich funduszów oraz baczenie nad właściwym wykonaniem sztandaru. Komitet stanął na stanowisku że całkowite wykonanie sztandaru powinno być powierzone rzemieślnikom miejscowym.



## Więcej taktu w urzędach

### Nauczycielka i urzędnik urzędu skarbowego

W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko nauczycielce z Będzina p. Zofii Chropaczowej. Na skutek skargi b. kierownika egzekucji w będzińskim Urzędzie Skarbowym p. Władysława Juszczyka. p. Ch.

**oskarżona została o obrazę urzędników skarbowych i nieodpowiednie zachowanie się w urzędzie.**

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw. że oskarżona nietylko nic nie zawiniła. ale urzędnik, do którego p. Ch. zwróciła się w swej sprawie,

**odnlósł się do niej w sposób niezgodny z pragmatyką służbową.**

Wyrok zapadł uniewinniający, co budzić musi poważne refleksje co do sposobu urzędowania, źle pojmującego swe obowiązki, urzędnika.

NA WESOŁĄ NUTĘ

## Przysłowia są mądrością...

**Pan Adam Żeberko wbiegł, jak strzała do pokoju swego współlokatora. wołając:**

**— Panie Guziczek, widzisz pan, sprawdaz się wszystko co do joty, że przysłowia są mądrością narodów. Wyszedłem dziś z domu o 6 rano i znalazłem na ulicy 15 złotych. Jak że tu zaprzeczyć takiemu przysłowiu, jak. „kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“.**

**—Ee — skrzywił się pan Guziczek. — Właśnie, że przysłowia. to tylko zawracanie głowy z lewa na prawo. Nie wierzysz pan panie Adaś. to się niedługo przekonasz ale tymczasem dla przykładu weźmy chociażby takie przysłowie: „żeby kózka nie skakała. toby nóżek nie złamała“**

**Znałeś pan tego starego Wiercińskiego. co Chłop 60 lat. Gdzie mu tam do skakania było! I dlatego właśnie, że nie umiał skakać siedzi w kozie.**

**— W jaki sposób? — pyta zdziwiony p. Żeberko.**

**Ano zwyczajnie. ściągnął gościowi w autobusie portfel. a że w biegu nie potrafił wyskoczyć, to wpadł. A tak wyskoczyłby i nóżki nie złamał.**

**Albo: „Nie graj Wojtek, nie przegrasz portek“. Głupszego przysłowia nie ma chyba na świecie! Bo patrz pan. organista jeden z drugim dzień w dzień, grywa na organach, aż się kurzy, a arabiają sobie tym graniem fest.**

**A przysłowie: „Dobra rada. lepszy czyn“. to granda zwyczajna, Wczoraj ten Alojzy Pytka mówi do mnie: „Panie Guziczek, radzę panu grzecznie. idź pan do ciężkiej cholery. a gdym się jego rady nie posłuchał wyrżnął mię w ucho. No i co tu było lepszego rada, albo czyn?**

**— Ale mimo wszystko. są i przysłowia słuszne — zapanował p. Adaś. Weź pan chociaż by takie: „Kruk krukowi oka nie wykole“. Ileż to razy sklepikarz Walenty pobije się ze swą żoną i żeby choć jeden ząb wyleciał któremu na podłogę, nigdy!**

**Ale słuszniejszego chyba od: „Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło“ przysłowa nie ma.**

**— A co do tego. to się zgodę. Nareszcie zrozumieliśmy się. Oddajno pan te 15 złociszów, coś pan znalazł, bo to ja je zgubiłem i gdybyś je pan nie znalazł i mnie o tym nie powiedział byłbym przegrany**

## Koralowy kościół

Wszystkie narody starają się budować swe świątynie z materiałów najlepszych i ozdobnych i wykorzystują w pierwszym rzędzie krajowe szlachetne kruszce.

W Indiach Wschodnich w kolonii francuskiej, zbudowali mieszkańcy miasta Mahe świątynię z brył koralowych, dzięki czemu cała budowla mieni się w barwach różowej i czerwonej i przedstawia nieocenioną wartość.



WESOŁE ZAWODY PŁYWACKIE W LONDYNIE.

Rok rocznie odbywają się w londyńskim Hyde Parku oryginalne zawody pływackie, w których uczestnicy muszą być w ubraniach. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje z rąk organizatora tych zawodów piękny puchar. Nie potrzebujemy chyba dodawać, ile śmiechu i uciechy wywołują takie zawody pływackie. wśród widzów.

Zdjęcie nasze przedstawia moment startu 7 zawodników do wyścigu pływackiego w ubraniach. Po lewej stronie widzimy jednego z organizatorów zawodów, trzymającego puchar dla zwycięzcy.

# ZE SPORTU

## Spotkanie treningowe
### TEAM TALENTÓW — CWS. 2:1.

W środę na stadionie WP. w Warszawie odbyło się czwarte treningowe spotkanie między drużyną obozu „młodych talentów" a warszawskim klubem A klasowym CWS, zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 2:1 (1:1).

Drużyna „talentów" wystąpiła w składzie. Krzyk, Botcher ,God. Będkowski, Fiec (po przerwie Nytz, Dytko, Wierzołow ski, Lewandowski, Gedrewicz (po przerwie God), Pytel, Pirych.

Zespół „młodych talentów" miał skład dosyć oryginalny, przyczem szczególną sensację wzbudziła gra Goda na obronie, a Fieca na środku pomocy. Jak się okazało tego rodzaju zestawienie składu podyktowane zostało koniecznością. ponieważ blisko połowa członków obozu nie może w chwili obecnej grać. Niektórzy nie wrócili już na obóz po niedzielnych zawodach kilku innych, z Baranem na czele zostało kontuzjowanych, paru ponadto, a m. in. Góra i Stolarczyk zachorowało. Jak widzimy. jest to dosyś pechowy obóz.

Nic więc dziwnego. że w takim składzie drużyna obozu wypadła gorzej. niż w poprzednich spotkaniach.

## Pojedynek Nojego
### Z KUSOCIŃSKIM

Sekcja lekoatletyczna Warszawianki organizuje w dniach 4 i 5 wrześnie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. podczas których wystąpić ma m. in. Janusz Kusociński. Spotkałby się on na tych zawodach w biegu na 5 km. z Nojim.

## Trójmecz lekkoatletyczny
### W KRYWAŁDZIE.

W Krywałdzie odbył się lekkoatletyczny trójmecz z udziałem drużyn KFW Katowice. Strzelca z Katowic, oraz gospodarzy Sokoła. Wyniki osiągnięte w ciekawej tej imprezie były naogół niezłe. Najlepszy wynik osiągnęła dobrze zapowiadająca się zawodniczka KPW. Biskupówna która mimo swego młodocianego wieku uzyskała w skoku wzwyż 1.43.

Wyniki były następujące: 1520 m. Orlowski KPW. 4,17.5 przed Kolenką (Sokół). Polok'em (ZS) Kremcem (Sokół) Słocińskim (KPW) i Rajcą (ZS).

100 m. wygrał Nowak (KPW.) 11,6 przed kolegą klubowym Walke 11,8, Zucherem ze Sokoła i Latką ze Strzelca.

W pchnięciu kulą Prask. uzyskał sła by wynik 13,74. Inni zawodnicy jak Grabiński. Wyrobek. Karwat nie przekroczyli 12 mtr.

W biegu na 400 m. startowało 6 biegaczy. Zwycięzył Miozga (KPW) 55,6 Nijne Orłowskiego. Horc, Leistnera i Michnę

Skok o tyczce stał na słabym poziomie Zwycięzca Tehórz (ZS) uzyskał 3,11. W skoku wdal Chmiel (KPW) 634, Zuber 607.

Bieg 3000 m. wygrał Kolenda ze Sokoła 9.38,8. Na dalszych miejscach Kimel (ZS). Słociński (KPW). Rajch i Weber.

Skok wzwyż wygrał Chmiel 1.58,4. Na dalszych miejscach Praski, Zuber, Gwóźdź.

W rzucie oszczepem Dyka (Sokół) osiągnął niezły wynik 54,96 będąc o klasę lepszy od reszty zawodników.

Trójskok wygrał Chmiel 12,80. Sztafetę olimpijską. oraz sztafetę 4 × 100 wygrał KPW przed Sokołem i Strzelcem. Rzut dyskiem Praski 39.80 przed Stelmachem. Grabińskim i Balonem.

W ogólnej punktacji wygrała KPW Katowice.

## Kolarskie mistrzostwa
### ŚWIATA W KOPENHADZE.

Kolarskie mistrzostwa świata w Kopenhadze razpoczynają się w nadchodzącą sobotę. W dniu tym program przewidują jedynie eliminacje w a matorskich biegach krótkich do 1/8 finałów włącznie Początek zawodów o godz. 18.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 14 odbędą się finały sprintów amatorskich.

W poniedziałek 23 bm. o godz. 8 — mistrzostwa zawodowych długodystansowców na szosie. Dystans 297.5 km.

24 bm. — o godz. 8 — mistrzostwa szosowe amatorów na dystansie 204 km. a o godz. 18 — eliminacje w biegu mistrzowskim na 100 km za motorami.

26 bm. — finał 100 km. za motorami.

27 bm. —o godz. 18 — eliminacje sprinterów zawodowych.

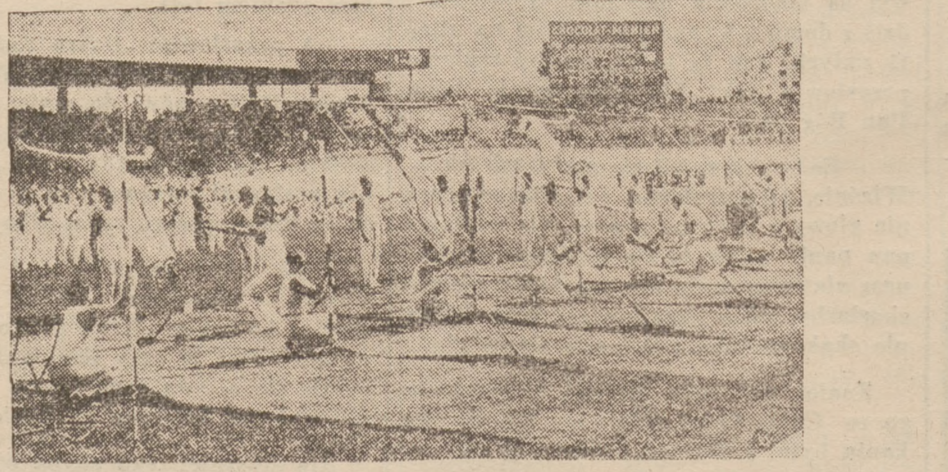
Wreszcie 29 bm. — finał sprintu zawodowego.

## Zaostrzenie konfliktu
### W ŚLĄSKIM PIŁKARSTWIE.

Po konferencji prasowej, która odbyła się w niedzielę w Katowicach z udziałem prezesa PZPN płk. Glabisza, zdawało się, że konflikt piłkarski, jaki powstał między członkami b. zarządu Śl. a PZPN zostanie w najbliższych dniach zlikwidowany. Tymczasem okazuje się że konflikt istnieje nadal i zaostrza się.

Onegdaj odbyła się konferencja b. członków zarządu Śl. OZPN.. której przewodniczył inspektor Żółtaszek.. — Zapoznano zebranych z wynikami odbytej konferencji z płk. Glabiszem. Członkowie b. zarządu Śl. OZPN czują się dotknięci wydanym przez płk. Glabisza w ub. tygodniu apelem do klubów śląskich, w którym wyraził się on o nich jako o malkotentach. którzy chcą wprowadzić ferment w życiu sportowym.

Wszyscy członkowie b. zarządu solidaryzują się z powziętą w swoim czasie uchwałą i żądają zadość uczynienia. W razie zawieszenia jakiegokolwiek członka b. zarządu. pozostali członkowie nie przyjmą mandatu w przyszłym zarządzie.



MIĘDZYNARODOWE ZOWODY GIMNASTYCZNE W PARYŻU.

20 tysięcy gimnastyków z szerega państw europejskich i zamorskich bierze udział w odbywających się obecnie międzynarodowych zawodach gimnastycznych w Paryżu. Niezwykle efektowne pokazy i akrobacje wywołują wielki zachwyt ze strony licznie zgromadzonej publiczności na stadionie.

Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle ciekawy fragment — gimnastyka zbiorowa na trapezach.



Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.